

Warty "i"
X 116
4/2



poza Pom.
Brodnicza - ^{Dykt. 303} Warszawa
Zumbach Stefan Mariusz
ps. „Zorza”
M-1710/2670 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Zumbach Stefan Marcin 52

T: M-1710/2670 Pom.

Brodnia-Warszawa

ZWZ - CAK

I./1. Relacja

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

k. 1 s. 1-2

II. Materiały uzupełniające relację

№ 10 s. 1-20

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne

№ 1

VI. Fotografie

obciat ikonografii

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej

Nazwa: zgłoszenie zbioru

87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0043 56 65 22 186

e-mail: fabak@wp.pl; www.zawacka.pl

NIP 956 16 25 127; REGON: 870502736

KRS 00000 41692

Nr. r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

t. osob.

X-1710/3670 Pom.

Zumbach Stefan Marianowski
(nazwa zespołu, zbioru, kolekcji i sygnatura akt)

10220 Pom.

| Lp. | Nazwisko i imię korzystającego | Temat pracy (ewent. cel wykorzystania) | Data korzystania |
|-----|-----------------------------------|---|---------------------|
| 1 | Wlasko | Zaś. Lesław i spons. list "i" | 5.10.'16 |
| 2 | ~//~ | reper. mater. | 22.03.'18 |
| 3 | Maria Ciesielska | wypełnienie karty zbiorczej | 18.09.2018 |
| 4 | | | |
| 5 | | | |
| 6 | | | |
| 7 | | | |
| 8 | | | |
| 9 | | | |

1/3. Inne materiały dokumentacyjne -
- Zumbach Stefan Mariusza

1. "Ambiata biograficzna" Stefana Mariusza
Zumbache, napis wyg. 2 sierpnia
1995 k. 1 s. 1-2

2. Tymoteusza Moskwa, Dziennik 303..., X Edycja
Woj. Głomkowski im. gen. wyg. prof. Elżbiety Zawackiej
"Oni kwomyl nasza historia" - 2018,
ksero wyg. = ca. II k. 11 s. 3-22



Ankieta biograficzna

Gorzechowski

I. Dane personalne przedwojenne:

1. **Nazwisko i Imię:** Zumbach Stefan Mariusz
2. **Imiona i zawód rodziców:** Eugeniusz i Halina, Agronom
3. **Rok i miejsce urodzenia:** 21.07.22 Bobrowo pow Brodnica
4. **Miejsce zamieszkania do 1939:** Bobrowo pow Brodnica
5. **Wyznanie:** rzymsko - katolickie
6. **Rodzeństwo - imiona, rok urodzenia:**
 1. Płk. Jan Zumbach (dyw. 303), zmarł w Paryżu kilka lat temu,
 2. Inż. Włodzimierz Zumbach, zmarł w Szwajcarii kilka lat temu,
 3. Inż. Witold Zumbach, lat 74, żyje w Szwajcarii
 4. Krystyna Zumbach, lat 68, wdowa, żyje w Szwajcarii

7. **Wykształcenie do 1939:** M matura, Brodnica, gimnazjum

II. Okres wojny i okupacji (1939 - 45):

1. Zwięzły opis, praca, nauka, dramatyczne przeżycia, choroby, działalność konspiracyjna, służba w wojsku, odznaczenia:

Kursa maturalne (komplety), matura weryfikowana po wojnie przez kuratorium w Sopocie, rok 1945/6.

Wyższa Szkoła Budowy Maszyn, Wawelberg & Rotward W - wa, 2 lata technologii metali.

Technikum budowy okrętów, 2 lata, dyplom technika.

Uniwersytet Ziemi Zachodnich, 1 rok zaczęty na tajnych kompletach

Służba konspiracyjna w ZWZ (AK) od 1940 r. aż do powstania.

Szkoła podchorążych ZWZ-AK, pseudonim "ZORZA".

Odznaka pamiątkowa, legit. N-308, St. Wachmistrz podchorąży.

Odznaka pamiątkowa 7 pułku ułanów N-185/K, rozk. N-55/61

Warszawski Krzyż Powstańczy, Uchwała Rady Państwa z 18.09.85, N-30-85 K

Udział w powstaniu warszawskim dyw. "Jeleń", odcinek alei Szucha, atak na koszary Gestapo.

2. Ofiary wojny w najbliższej rodzinie, okoliczności śmierci:

Ze strony rodziny mojej matki, brat zabity w powstaniu podczas walk na Żoliborzu w Warszawie, kpt. Witold Gorzechowski pseudonim "Stary".

3. Straty materialne w rodzinie w następstwie wojny:

1. Spalone mieszkanie w Warszawie na ul. Wilczej 65, 3 piętro,

2. Skonfiskowany i upaństwowiony majątek Bobrowo przez rząd powojenny.

III. Okres powojenny (1945 - 56):

Nauka, zdobycie zawodu, praca zarobkowa, szkoły, uczelnie, stypendia, rodzina:

Matura liceum ogólnokształcącego weryfikowana przez komisję weryfikacyjną kuratorium szkolnego w Sopocie r. 1945/46.

Ukończone studia na Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie rok 1945 - 50, dyplom.

Praca magisterska - tytuł magistra ekonomii.

Praca doktorska - dr. nauk ekonomicznych (Szwajcaria).

IV. Okres dojrzały pracy zawodowej, działalność społeczna, życie rodzinne, hobby:

Praca w Swissair do roku 1962 jako dyr. kraje wschodnie z siedzibą w Warszawie, 1958 - 1962 (Hotel Bristol, Warszawa).

1/3/2

Dyr. handlowy zgrupowania fabryk zegarmistrzowskich jubilerskich Gravis (3 fabryki) od roku 1963 do 1987.
Dyr. handlowy fabryki biżuterii A. Weber, Bern.

V. Okres życia emerytalnego, stan rodzinny, stan materialny, stan zdrowotny, własna ocena swojego życiorysu:

Zonaty, 3 dzieci, wiek 37 do 44 lat, córka, dwóch synów, 5 wnuków.
Stan zdrowotny dobry, jeszcze pracuję mając lat 70
Stan materialny zadowolający (wystarcza)

VI. Aktualne dane personalne, nazwisko, imię, adres zamieszkania:

Zumbach Stefan & Irena
2502 Bienne Szwajcaria
6 Rüschi str.
Tel/Fax 032 238408

sierpień 1992



Zumbach Stefan Marusia

Brodnica
2 NZ-AK
902 Pom.
Inne

II Materiały uzupełniające relacje - Lumbach
Stefan Marusi:

1. Moshal Tymoteusz, dyplom 303, praca
na Woj. Konkurs im. gen. bryg. prof. Elżbiety
Zawackiej „Dni Kwosyli naszego historyka” -
I edycja 2018r., ksero napisu bryg. k. 10 s. 1-20



G3

X Edycja Woj. Konkursu
im. gen. bryg. prof. Elżbiety Sawickiej
„Oni tworzyli naszą historię” - 2018r. II/1

autor: Tymoteusz Koszałko
Sek. Podst. nr 3 ul. Wiejska 6
84-300 Brodnica

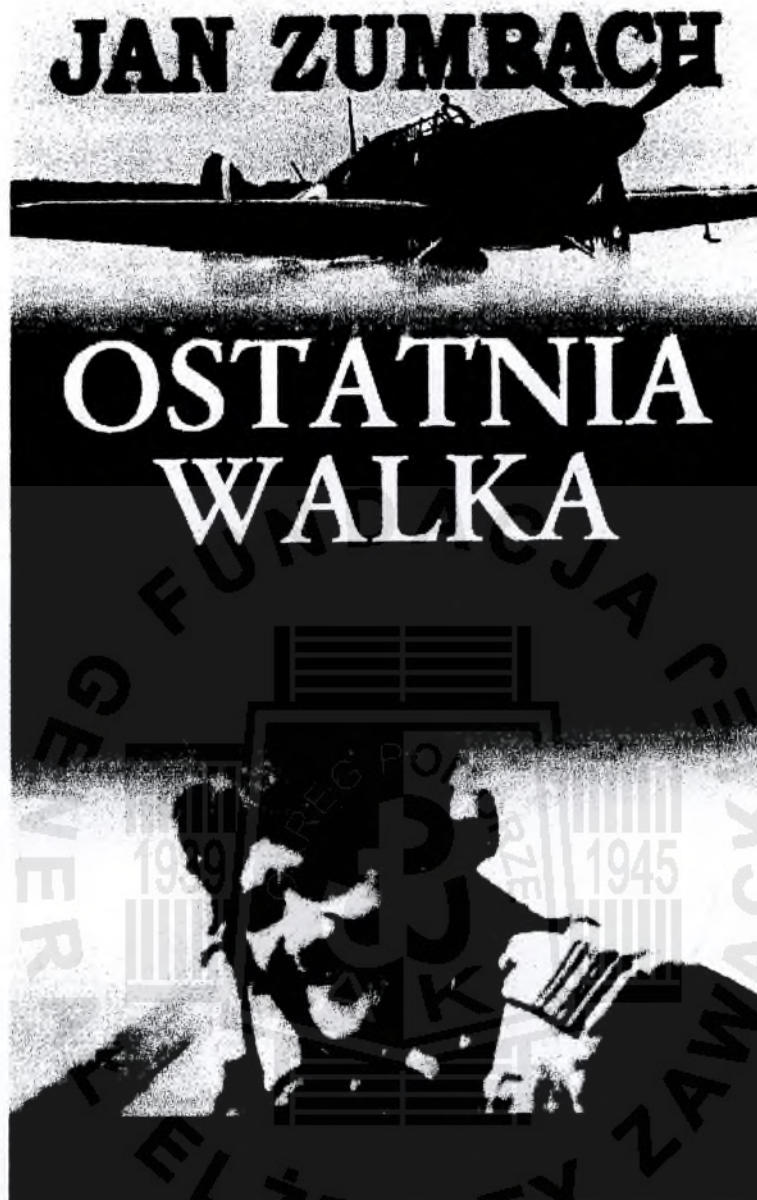


Nowa Strategia.org

... Pasja zaczęła się w Brodnicy...



Jan Zumbach
pseudonim Kaczor Donald



„Nazywam się Jan Zumbach,
niemal każdy słysząc to nazwisko przyznaje, że nie jest ono spotykane zbyt często, co ciekawsze, należy do człowieka, który ze względu na autentyczne szwajcarskie pochodzenie jest również szwajcarskim obywatelem, ale z racji miejsca urodzenia, związków rodzinnych i wychowania czuje się wyłącznie Polakiem ...” — *cytat - skąd?*

Warszawa 2000.

Urodził się 14 kwietnia 1915 roku w Ursynowie. Pochodził z rodziny o szwajcarskich korzeniach, a jego ojciec Eugeniusz oprócz polskiego posiadał szwajcarskie obywatelstwo. Matka pochodziła z rodziny ziemiańskiej spod Płocka. Jan Zumbach, chociaż miał kilka dusz w piersi, czuł się wyłącznie Polakiem. Mając 19 lat, mówił, że „czuję się bardziej polski niż święty Władysław”¹.



Przed wejściem do dworu Zumbachów – druga z lewej – Matka Jana Zumbacha.

¹ Radosław Stawski. *Z życia Jana Zumbacha*, „Czas Brodnicy” 29.08.2014

W wieku 7 lat wraz z rodzicami przeprowadził się na Pomorze. W 1922 roku osiedlili się w tak zwanej resztówce po majątku ziemskim w Bobrowie. Pierwsze nauki w szkole powszechnej młody Zumbach odebrał w Bobrowie.

Sam Zumbach pisał: „ zamieszkivaliśmy bardzo duży dom, liczący około piętnastu pokoi, których boazeria pachniała stale świeżym woskiem. Wielkie, czarne i białe płyty posadzkowe oraz parkiet podłóg zawsze błyszcząły, jak lustro. Dom stał w środku 15-hektarowego parku. Od stajni i obór oddzielał go płot, który zasłaniał nieuniknione w ich pobliżu stery gnoju i rowy ściekowe. Pięćset metrów dalej, przy szutrowej drodze, prowadzącej do wiejskiego kościółka w Bobrowie stało pięć domów, w których mieszkały rodziny naszych pracowników. Moi bracia i ja, zgodnie z ówczesnym obyczajem, nie chodziliśmy do szkoły razem z synami chłopskimi. Nauczyciel przyjmował nas oddzielnie, popołudniami...”²

Tuż obok majątku Zumbachów w Bobrowie była droga, po jej prawej stronie płot, a za nim warzywniki. Nieco dalej, na skraju wioski, stała kuźnia, gdzie dzieci, jak oczarowane wpatrywały się w ogień buchający z paleniska i przypatrywały się zręczności kowala, który niemal bez wysiłku zginał grube, rozżarzone do czerwoności pręty.

„... Gdy stawaliśmy przed wystawowym oknem wioskowego kramarza i szynkarza – pisał Zumbach – w środku królował wielki, mosiężny dzwon; wokół rozłożone były różnej wielkości gwoździe, młotek słodocze. Tabliczki czekolady i cukierki były wprawdzie sztuczne, ale i tak, gdy na nie patrzyliśmy, ślinka szła do ust. W kącie sklepu wisiały kłębki sznurków i drutów; pod nimi mocno zakurzony sweter tworzył jakby poduszkę, gotową do przyjęcia tej pełnej uroku lawiny. Niestety, okno wystawowe kramarza z Bobrowa pozostawało niezmiennie przez wiele lat. Również w pobliżu znajdowała się mleczarnia, do której każdego ranka dostarczano mleko również z gospodarstwa Zumbachów.

... dla nas była ona źródłem fascynujących atrakcji. Ogromna, prychająca i sapiąca maszyna parowa, której miedziane części zawsze były wypucowane na wysoki połysk, napędzała maszynię, z której bębnow kremowa ciecz – przyszłe sery – spływała do wielkich kadzi. Człowiek, który obsługiwał te wszystkie mechanizmy, był dla nas półbogiem. Jego to i kowala podziwialiśmy dużo bardziej niżeli dyrektora szkoły...”²

Nadzorca mleczarni przyjaźnił się z miejscowym proboszczem. Podczas gdy pierwszy był człowiekiem dość słabym fizycznie, miękkim i bezwolnym, o tyle drugi miał mocną budowę i lubił dobrze zjeść i dobrze wypić. Gdy po polowaniu miejscowe osobistości w postaci nauczyciela, dyrektora, nadzorca mleczarni i proboszcza trafiły do dworu Zumbachów na

² Radosław Stawski. *Z życia Jana Zumbacha*, „Czas Brodnicy” 29.08.2014

towarzyskie przyjęcie, młody Janek z rodzeństwem dość często płątali figle zwłaszcza księdzu. Gdy jegomość po suto zakrapianym spotkaniu zmierzał do wychodka - padał jak długi na śniegu, a dzieciarnia, szybko zwijając rozciągnięty drut, krzyczała wniebogłosy co się stało. Oczywiście rodzice kazali podnieść plebana i odprowadzić pod pachę do domu.

Tuż po żniwach, w okresie dożynek, nad wejściem do domu Zumbachów zawieszano ogromny, wykonany z kłosów i kwiatów polnych wieniec, a następnie cała czeladź śpiewała chóralnie „czastuszki”, czyli odchodzące obecnie w zapomnienie zabawne piosenki, w których wyśmiewano pewne cechy charakterystyczne, wygląd, błędy i przyzwyczajenia państwa z dworu. Śpiewali więc, na przykład, że Eugeniusz Zumbach, ojciec Jana, ma tylko dlatego tak potężny brzuch, aby móc lepiej ukryć swe wielkie serce. Następnie całe towarzystwo udawało się do wiejskiej karczmy. W największej sali, ozdobionej dożynkowymi wieniecami i kolorowymi papierowymi girlandami, dziedziec wsi, a więc Eugeniusz Zumbach, otwierał bal, tańcząc z najstarszą robotnicą, podczas gdy jego żona stanowiła parę z najstarszym chłopem. Zumbachowie wraz z dziećmi opuszczali zabawę i karczmę zazwyczaj dość wcześnie, zanim jeszcze zaczynała się przekształcać w pijaństwo, a niekiedy nawet i bijatykę.

Jesienią dzieci Zumbachów wraz z wiejską dzieciarnią chodziły wspólnie na ryby, gdzie największy poklask zdobywali tylko ci, którzy potrafili łowić gołymi rękoma. Mały Janek szczególnie jednak upodobał sobie bardzo męskie zajęcie, jakim było myślistwo. Jesienią jego ojciec z nauczycielem oraz myśliwskim psem dość często wychodzili polować na dzikie kaczki lub kuropatwy. Dzieciarnia głośnym podziwem nagradzała celne strzały, jednocześnie dość ostentacyjnie reagując na chybienia.

Młody Janek wspominał zimy w Bobrowie, jako srogie i bardzo śnieżne. Mróz trzymał od minus dziesięciu do minus dwudziestu pięciu stopni, a śnieg topniał dopiero pod koniec marca. Mimo tego łowiono ryby ościeniami w przeręblach na jeziorze i chodzono na polowania. W czasie długich, zimowych wieczorów sklecano pułapki na lisy i szczury oraz produkowano naboje. Rytuał pracy we dworze był zawsze ten sam - ojciec odważał i wsypywał do tulei proch, młodszy z braci wkładał do niej przybitkę, Janek odmierzał i wsypywał śrut, a mama zamykała nabój.

Święta Bożego Narodzenia państwo Zumbach obchodzili w wielkim salonie swojego dworu w Bobrowie. W trakcie przygotowań dzieci miały tam wstęp wzbroniony. Za to przez kilka tygodni musiały sklejać długie, kolorowe łańcuchy z papieru oraz malować orzechy. Ten regularny i niezmienny rytm życia oraz sporą monotonię przerywały jedynie święta lub przyjazd gości kolejną. Stacja oddalona była o cztery kilometry, więc gości trzeba było zawozić i odwozić bryczką, zaprzężoną w parę koni.

To właśnie w Bobrowie Jan Zumbach zaraził się pasją lotnictwa, obserwując nad domem trzysilnikowy fokker - liniowy samolot polskiego towarzystwa lotniczego, którego lot później naśladował, biegnąc z poziomo wyprostowanymi ramionami, wydając dźwięk silników.

Biegałem tak aż do utraty tchu nad brzeg jeziora - wspominał po latach Zumbach - tam padałem, skrajnie wyczerpany, w trawę. Dysząc ze zmęczenia, zaciskając pięści i zęby, powtarzałem gniewnie: „Ja też będę lotnikiem!”³.

Potem przyszła kolej na naukę w gimnazjum w Brodnicy, gdzie zamieszkał u przyjaciół rodziny, która pilnie baczyła, by młody uczeń nie miał czasu na nic oprócz zeszytów i książek. Mimo tego nauka szła kławo. *O wesołych wycieczkach w plener nie było mowy - wspominał pilot. - Znienawidziłem miasto! Chodzenie po lepkiem, śliskim bruku stanowiło dla mnie odrazę; domy były szare i smutne, brakowało mi otwartej przestrzeni. W Bobrowie budziła mnie symfonia śpiewu ptaków, tu zrywał mnie z łóżka odgłos pierwszych dzwonków nadbiegający z pobliskiego gimnazjum. Moje złe wyniki w szkole doprowadzały rodziców do rozpacz. Dla mnie zaś było dramatem, że o jedenastej każdego dnia nie mogłem obserwować przelatującego nad głową samolotu komunikacyjnego.*⁴

Jednak wiosną 1928 ta „mroczna i senna” dla Zumbacha Brodnica nagle wyrwała się z pozornego letargu. Wieść, która gruchnęła, spadła na wszystkich, niczym przysłowiowy grom z jasnego nieba - w Brodnicy miał być zorganizowany pokaz lotniczy. Podczas tych właśnie pokazów dwóch jednosilnikowych francuskich dwupłatowców Potez XXV Jan Zumbach zainteresował się na dobre tą dyscypliną i zapragnął zostać pilotem.



Foto (arch.) wiosną 1928 roku na łąkach pod Brodnicą odbyły się pokazy z udziałem dwóch samolotów Potez XXV).

³ Radosław Stawski, *Z życia Jana Zumbacha*, „Czas Brodnicy” 29.08.2014

⁴ Tamże

Po śmierci ojca Janek Zumbach, jako 19-latek powiedział mamie o swoich planach bycia pilotem. Matka załamywała ręce. Chcąc odwieść syna od tej decyzji, używała zdań: „Nie! Na to się nie zgadzam”; „Wszyscy lotnicy to pijacy i wariaci!”; „Ach, gdyby słyszał ciebie twój biedny ojciec!”; „Czegoś takiego nigdy byś nie śmiał powiedzieć swemu ojcu!”⁵. Namawiała syna nawet, by został księdzem i w ogóle, by przemyślał tę sprawę. Ten słowny pojedynek trwał tygodniami. Janek, czując, że nie ma wyjścia i żadnego wyboru, posunął się do fałszerstwa - napisał i podpisał w imieniu matki, podrabiając jej charakter pisma, zgodę na swoje ochotnicze wstąpienie do służby wojskowej. Wkrótce potem posunął się do kolejnego fałszerstwa - przed komisją wojskową przemilczał swoje prawdziwe, szwajcarskie obywatelstwo. Wiedział, że postąpił jak oszust.

By zostać lotnikiem, musiał jednak najpierw odbyć służbę w piechocie - taki był warunek. Na widok prostego munduru piechura mama Janka rozplakała się: „...Co? Nie jesteś w kawalerii? Przynosisz nam wstyd!...”⁶. Powodem był fakt, że wszyscy mężczyźni z rodziny i krewni byli oficerami kawalerii, traktowanej jako wyższa, lepsza formacja. W dość pogardzanej piechocie służyli zazwyczaj chłopci.

Zumbach przebył więc kurs unitarny w 27. pułku piechoty w Częstochowie, słysząc ciągle: „Maszerować, maszerować, ten wysiłek przybliży was do Boga!”.

2 stycznia 1936 roku zdał egzamin wstępny do lotnictwa i został przyjęty do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Na wieść o tym mama Janka powiedziała: „...Synu, przysięgnij mi przynajmniej, proszę, że latać będziesz nie za wysoko i nie za szybko...”⁷.

Trudne zajęcia w Szkole Podchorążych w Dęblinie m. in. aerodynamika, fizyka, nawigacja, były przeplatane z imprezowaniem w gronie najbliższych kolegów (tzw. trzej muszkietery - czyli Jan Zumbach, Witold Łokuciewski i Mirosław Ferić). Jeden z jego kolegów ze szkoły tak ich opisał: „...3 muszkietery interesowały w Dęblinie kobiety, wino i śpiew - a na samym końcu nauka...”⁸.

Pewne jest natomiast to, że do zadań praktycznych Zumbach przykładął więcej wagi. Jedno z takich ćwiczeń polegało na skierowaniu swojego samolotu wprost na samolot lecący z naprzeciwka i skręceniu w ostatniej chwili. Po jednej z takich prób, Kaczor Donald (pseudonim nadany ze względu na charakterystycznie zadarty nos, przypominający dziób Kaczora Donalda. Miał w zwyczaju ozdabiać swoje samoloty postacią z disneyowskich bajek.) ledwo uszedł z życiem, skręcając w ostatniej chwili, widząc oczy swojego kolegi, lecącego z naprzeciwka.

⁵ Tamże

⁶ Tamże

⁷ Tamże

⁸ Tamże

Jeden z instruktorów, wezwał potem do siebie Janka i powiedział: „...za wcześnie skręciliście Zumbach...”⁹. Po ukończeniu szkoły w Dęblinie, naszego lotnika przydzielono do najbardziej elitarnej jednostki czyli 111 Eskadry Myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki, stacjonującej w Warszawie.



W roku 1938 uzyskał awans na stopień podporucznika ze specjalnością pilota myśliwskiego. Przydzielono go do 111. eskadry myśliwskiej 1. pułku lotniczego w Warszawie, gdzie kształcił się pod okiem legendarnego ppłk Leopolda Pamuły. Na cztery miesiące przed wybuchem II wojny światowej młody pilot odbywał ze swoją jednostką ćwiczenia w Brześciu nad Bugiem. Po zakończonych manewrach lotnika z Bobrowa spotkał pech, który uniemożliwił mu później obronę polskiego nieba przed Niemcami. Przy podchodzeniu do lądowania na swoim myśliwskim górnopłacie (PZL.11) na lotnisku w Warszawie zahaczył podwoziem o stojący na płycie lotniska samochód. Samolot kilkakrotnie przeokoziółkował, co zakończyło się dla jego pilota złamaniem w kilku miejscach lewej nogi i utratą przytomności. Rekonwalescencję aż do września 1939 roku odbył w Zaleszczykach - uzdrowisku w pobliżu granicy polsko-rumuńskiej. Gdy 1 września 1939 roku hitlerowskie Niemcy zaatakowały Polskę, chory Jan Zumbach nie mógł bronić polskiego nieba. Poprzysiągł sobie jednak, że niemieckie, wrogie hordy jeszcze go popamiętają.

Mimo przeszkód, starał się odszukać swoją jednostkę, ale mu się to nie udało. Podczas kampanii wrześniowej, odbył kilka misji łącznikowych, latając małym samolotem. Wiedząc, że w tej chwili wojna jest przegrana, udał się (podobnie jak wielu jego kolegów) do Rumunii. Tam nie dał się internować i uciekł jednym z samolotów. W jakiś sposób dotarł do Bukaresztu, gdzie uzyskał podrobiony paszport (widniało w nim, że jest seminarzystą!).

⁹ Tamże

Z Rumunii, Jan Zumbach dostał się okreśną drogą (przez Bejrut) do Francji. Armia tego kraju, miała znacznie lepsze myśliwce niż Polska. Dlatego nasz bohater czekał spokojnie na spotkanie z wrogiem. Jednakże, kiedy nastąpił spodziewany atak ze strony Niemców, Zumbachowi nie było dane wykazać się na polu bitwy. Traktowano go jako pilota II kategorii i dawano mu proste misje.



Piloci, Spitfire i pies maskotka (pierwszy z prawej J. Zumbach).

Szczyściem w nieszczęściu, był szybki upadek Francji, który pozwolił Jankowi pokazać na co go stać. W swoje ramiona przyjęło go lotnictwo Królewskich Sił Powietrznych (RAF), które niebawem spodziewało się nalotu Luftwaffe, dowodzonego przez Hermanna Goringa. Początkowo, Anglicy podchodzili z rezerwą do naszych rodaków uważając, że są niewiele warci i muszą przejść podstawowe szkolenie. Kaczor Donald był wściekły kiedy musiał jeździć na rowerze (miał imitować samolot) razem z kolegami i uczyć się podstawowych angielskich zawołań oraz formacji lotniczych, stosowanych na Wyspach. Kiedy pozwolono mu już zasiąść za sterami Hawker Hurricana, wciąż był niezadowolony, bo nie prowadził prawdziwych walk, tylko pozorowane ataki na bombowce. Nazywał je zabawą z Blenheimami (nazwa jednego z angielskich bombowców).



Polscy piloci (od lewej) Jan Zumbach, Stefan Witorzenc, Zygmunt Bieńkowski.

Sytuacja uległa zmianie, kiedy Polacy przestali wykonywać rozkazy swoich angielskich podkomendnych. Kiedy widzieli niemieckie samoloty, nie zastanawiając się długo, rozpoczęli atak. Z początku byli za to ganieni, ale wykazywali niewielkie straty własne, zestrzelili natomiast dużo wrogich maszyn. W końcu, dowództwo RAF-u zaufało naszym pilotom, w tym Janowi Zumbachowi.



Jan Zumbach ursynoteka.pl

Podczas lotu rozpoznawczego dywizjonu 303 (numer nadany przez Anglików, Polacy nazywali go dywizjonem kościuszkowskim) Johnny dostrzegł grupę wrogich maszyn, kierujących się w stronę Londynu. Ludwik Paszkiewicz (dowódca eskadry) rozkazał atak. Kaczor Donald wziął na celownik jedną z maszyn, ale w natłoku zdarzeń, zapomniał o odblokowaniu karabinów. Zdenerwowany na siebie, skręcił z całą mocą i tym razem z gotowymi do wystrzału karabinami, wziął następny niemiecki bombowiec na celownik. Samolot typu Dornier stanął w płomieniach. Po chwili, niżej lecący samolot wroga, również nie miał szczęścia, bo został trafiony przez świetnie dysponowanego tego dnia Zumbacha, po czym po chwili eksplodował. Polski pilot cudem uniknął zderzenia z kulą ognia, w ostatniej chwili skręcając tak gwałtownie, że siła przeciążenia zamroczyła go. Zdążył się jednak w ostatniej chwili ocknąć, podnosząc samolot z lotu nurkowego kilkaset stóp nad ziemią. Cała niemiecka formacja musiała w popłochu zawracać na kontynent.



Bitwa o Anglię – Historia dywizjonu 303 (YouTube.com)



Jan Zumbach – „Kaczor Donald”

Podczas bitwy o Anglię, Jan Zumbach zestrzelił osiem niemieckich maszyn (trzy bombowce i 5 myśliwców). Został za to odznaczony Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari. W następnych latach, służył nadal w dywizjonie 303 (między majem a grudniem 1942 był jego dowódcą). Następnie wspinał się coraz wyżej w hierarchii wojskowej, aż osiągnął stopień podpułkownika (styczeń 1943). Brał udział w walkach nad kontynentem. W maju 1945 został zestrzelony i wzięty do krótkotrwałej niewoli. W październiku zrezygnował ze służby wojskowej i postanowił zamieszkać w Szwajcarii (miał obywatelstwo tego kraju). Podczas całej II wojny światowej zestrzelił, według oficjalnych danych 13 samolotów na pewno i kilka prawdopodobnie.



"Do not beg for freedom, but we are fighting for it" Witold Urbanowicz Squadron Leader - Squadron 303

Każdy lotnik, a zwłaszcza ten wojskowy, potrzebuje znacznie większej ilości adrenaliny, aniżeli przeciętny Kowalski. Dlatego, jeszcze w trakcie wojny, Zumbach zajął się przemytem różnych towarów luksusowych z Europy na Wyspy (głównie kamieni szlachetnych). Po zdemobilizowaniu, wyjechał razem z kilkoma kolegami do Francji. Pozostał na emigracji. W październiku 1946 roku wystąpił ze służby wojskowej i zamieszkał w Szwajcarii. Założył firmę „Flyaway Ltd.” Zajmującą się transportem powietrznym, z czasem stała się przykrywką do nielegalnego handlu i kontrabandy. Szmuglował przeróżne towary, od penicyliny do Czechosłowacji, zegarków do Anglii, poprzez broń i amunicję do Izraela. Za zaoszczędzone pieniądze, założył dyskotekę w Paryżu i zaczął wieść w miarę spokojne życie, ze swoją o wiele młodszą żoną.



Biafra Air Force

„...Kto choć raz zakosztował życiowej przygody, wyczuwa na kilometr szansę jej powtórzenia...”¹⁰



Jan „Donald” Zumbach vel Johnny „Kamikaze” Brown

Adrenalina wraz z wiekiem nie minęła. Dlatego kiedy dostał w 1961 roku propozycję stworzenia lotnictwa Katangi (prowincja, która oderwała się od Konga), z chęcią zabrał się do

¹⁰ <https://www.salon24.pl/u/sieciech/777454,as-lotnictwa-przemvtnik-huncwot-kobieciarz-ian-zumbach-w-poszukiwaniu-przygod>, dostęp 27.01.2018

działa. Przyjął pseudonim Johnny „Kamikaze” Brown i zebrał paru znajomych pilotów z dawnych lat. Za otrzymane pieniądze, kupił stare myśliwce i wyruszył do Afryki. Tam przeprowadzał naloty na kongijskie wioski, wierne prezydentowi Lumumbie. Pozostali najemnicy wkraczali następnie z karabinami i zabijali tych, co przeżyli atak z powietrza. ONZ poparł w tej walce prawowite władze Konga, na czele z prezydentem Lumumbą. W rejon walk zostały wysłane szwedzkie myśliwce Saab, które unicestwiły flotę powietrzną Katangi. Zumbach i reszta najemników, musieli uciekać do Angoli.

W latach 1963 – 1967 był właścicielem restauracji w Paryżu. Jednak to nie koniec „wojaczki” naszego bohatera.



Jan Zumbach (z lewej) podczas wojny domowej w Nigerii (Biafra 1967 rok)

W 1967 roku ponownie wrócił do Afryki, tym razem dostał propozycję dowodzenia lotnictwem zbuntowanej Biafry, walczącej o niezależność od Nigerii. Bogata w ropę naftową prowincja Nigerii. Zumbach za kwotę 25 tys. dolarów zgodził się utworzyć armię powietrzną tej prowincji. Zakupił amerykański bombowiec A-26 Invader (przemianowany na B-26), pamiętający czasy II Wojny Światowej. Więcej maszyn nie udało mu się pozyskać. Pilotowany przez niego grat pamiętający czasy Wojny stanowi całe lotnictwo wojskowe zbuntowanej prowincji. Za bomby służą beczki po ropie wypełnione benzyną, fosforem i kawałkami złomu, które wojownicy z plemienia Ibo ręcznie wyrzucają z samolotu. Na dziobie, w całkowitych ciemnościach siedzi skulony „strzelec pokładowy” ze sznurkiem uwiązany do nogi. Kiedy znajdują się nad celem pilot Zumbach szarpie za sznurek, a wtedy czarnoskóry wojownik naciska spust karabinu maszynowego umocowanego na sztywno w podłodze, siejąc pociskami na oślep, aż kolejne szarpnięcie nie każe mu przestać. Najciekawsze jest jednak to,

ze te prymitywne bombardowania okazują się skuteczne! W lipcu 1967 roku podczas nalotu na lotnisko w Makurdi ginie szef sztabu armii nigeryjskiej, a wkrótce potem Zumbach ciężko uszkadza rządowy niszczyciel „Nigeria” blokujący wejście do Port Harcourt. Wkrótce potem, bunt został stłumiony i Zumbach musiał powrócić do Paryża.

W latach siedemdziesiątych, Johnny często odwiedzał Polskę. Nie z sentymentu jednak. Jego dobry przyjaciel z Dywizjonu 303 Witold Łokuciewski (który po wojnie dogadał się z polskimi komunistami, przez co został znienawidzony przez resztę dawnych kolegów) prowadził lewe interesy. *mielejodm*

Obydwaj – Zumbach i Łokuciewski są otoczeni towarzyskim ostracyzmem przez dawnych kolegów z dywizjonu, którzy w większości postanowili zostać po wojnie w Anglii. Łokuciewskiego uznają za zdrajcę, który poszedł na współpracę z komunistami. Zumbachowi wypominają karierę najemnika jako „splamienie honoru polskiego oficera”. Dochodzi też do tego zwykła ludzka zawiść – dawni piloci biedują w Anglii, podczas kiedy Zumbach szasta forszą i stać go na wszystko. O ile Łokuciewski bardzo cierpiał z powodu odrzucenia go przez dawnych kolegów, to Zumbach nie przejmował się tym wcale. Często pokpiwał z dawnych kumpli, którzy zamiast zająć się zarabianiem pieniędzy przesiadywali w pubach i w swoim hermetycznym środowisku rozgrywali po raz setny kampanię wrześniejącą wspominając „jak to dawniej było”. *- Sko, d h*

Podczas jednego z pobytów w Polsce Zumbach poznaje podczas jakiejś popijawy generała Edwina Rozłubirskiego – bohatera Powstania Warszawskiego i twórcę jednostek spadochronowych Ludowego Wojska Polskiego. Generał został odsunięty przez komunistów na boczny tor po tym, jak w 1968 roku odmówił wysłania swoich komandosów przeciw protestującym studentom. Zumbach powołując się na swoje znajomości proponuje generałowi pracę... najemnika w Afryce. Generał propozycji nie przyjął. Jan Zumbach miał też pewne związki z braćmi Janoszami – głównymi bohaterami afery „Żelazo”. Polegała ona na przeniknięciu współpracowników polskiego wywiadu do zachodnich struktur przestępczych. W jej ramach dokonywano włamań i kradzieży, głównie we Francji i Szwajcarii. Zrabowane łupy trafiały do Polski, gdzie przestępcy mieli zagwarantowaną bezkarność w zamian za „dole”, którą musieli oddać szefostwu MSW. Polska przełomu lat 70-tych i 80-tych to także bezpieczne schronienie dla palestyńskich terrorystów – swoje interesy prowadzili tu m.in. Carlos i Abu Nidal. Zumbach oficjalnie działa w Polsce jako przedstawiciel francuskiej firmy produkującej celowniki optyczne. Nieoficjalnie, korzystając ze swoich znajomości czyści magazyny ludowej armii z nadwyżek broni i sprzedaje ją do różnych krajów. Postanawia rozwinąć

skrzydła i założyć firmę polonijną. Takie zagranie wymaga jednak dogadania się z bezpieką i ustalenia jaki procent zysków trafi na konto SB.

W rejestracji firmy pomaga mu generał Rozłubirski. Pod koniec 1985 roku wszystko jest już gotowe. Zumbach ma niedługo przylecieć z Paryża, by objąć szefowanie firmą. Handlował towarami z magazynów Armii Ludowej, sprzedawał je za granicę. Brał udział w upłynnieniu części złota z tzw. Afery Żelazo, gdy zorientował się skąd pochodzi złoto zatrzymał towar nie zwracając go „służbom”. Dodatkowo szantażując policję, iż na wypadek gdyby mu się coś stało, złożył specjalne oświadczenie u trzech notariuszy w Paryżu.

Nie zdążył jednak rozwinąć skrzydeł, ponieważ znaleziono go martwego 3 stycznia 1986 roku, w jego mieszkaniu w Paryżu. Ppłk dypl. pilot Polski as lotnictwa z czasów II wojny światowej, jedna z najbarwniejszych postaci w historii polskiego lotnictwa wojkowego Jan Zumbach zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach.

Jego ciało zostało sprowadzone do Polski i pochowane na Powązkach.



Władysław Sikorski dekoruje Jana Zumbacha Orderem Virtuti Militari

W trakcie II wojny światowej uzyskał tytuł asa myśliwskiego z 13 potwierdzonymi zestrzeleniami i kilkoma prawdopodobnymi. Odznaczono go najwyższym polskim medalem wojskowym – Orderem Virtuti Militari. Cztery razy otrzymał Krzyż Walecznych, a dwukrotnie brytyjski Distinguished Flying Cross.



ppłk Jan Zumbach

Osiągnięcia lotnicze:

Z wynikiem:

- 12 1/2 pewnych zwycięstw
- 5 prawdopodobnych
- 1 uszkodzonego samolotu Zumbach zajmuje szóste miejsce wśród polskich asów myśliwskich. Wyprzedzają go jedynie Stanisław Skalski, Witold Urbanowicz, Józef Frantisek (który był Czechem, jednak liczony jest z Polakami ze względu na przynależność do dywizjonu 303), Eugeniusz Horbaczewski i Bolesław Gładych.

Lista zestrzeleń i uszkodzeń:

- 10 czerwca 1940 - Bf 109
- 7 września 1940 - 2 x Do 17
- 9 września 1940 - 2 Bf 109
- 11 września 1940 - Bf 109
- 15 września 1940 - Bf 109
- 26 września 1940 - He-111 i Bf 109
- 27 września 1940 - 2 x Bf 109
- 2 lipca 1941 - Bf 109
- 13 października 1941 - Bf 109 i Fw-190
- 24 października 1941 - Bf 109
- 27 kwietnia 1942 - Fw-190
- 18 sierpnia 1942 - 2 x Fw-190 i He-111
- 25 września 1944 - Fw-190

Odnaczenia:

Srebrny Krzyż Virtuti Militari (23 września 1940 roku)

4 x Krzyż Walecznych (styczeń i wrzesień 1941 oraz sierpień i grudzień 1942)

Croix de Guerre

Distinguished Flying Cross (październik 1941 oraz wrzesień 1942)



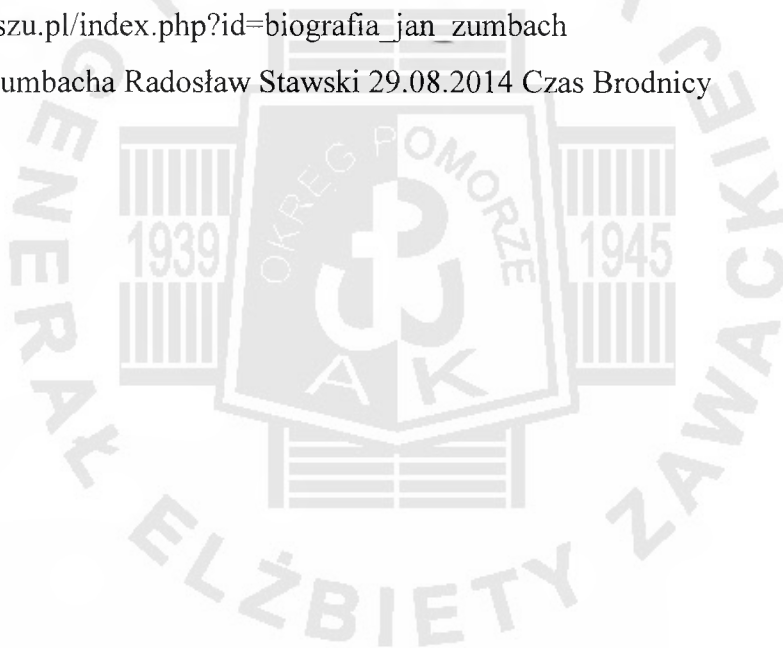
Tablica pamiątkowa poświęcona ppłk. Janowi Zumbachowi Bobrowo k/Brodnicy

Dnia 30 czerwca 2006 roku w Bobrowie otwarto Izbę Dziedzictwa Kulturowego im. płk. Jana Zumbacha oraz odsłonięto tablicę pamięci bohaterskiego pilota.

Celem utworzenia Izby Pamięci było ocalenie od zapomnienia historii, kultury oraz tradycji miejsca, gdzie jeden z bohaterów „Dywizjonu 303” spędził lata 1922-1935.

Bibliografia:

- Jan Zumbach, „ Ostatnia walka. Moje życie jako lotnika, przemytnika i poszukiwacza przygód” Oficyna Wydawnicza Echo, 2013 (również zdjęcia);
- S. Cloud, L. Olson, „ Sprawa honoru. Dywizjon 303 Kościuszkowski”, 2004
- Jakub Mielnik, Pies wielu wojen, Focus Historia, 6.02.2008.
- L. Olson, S. Cloud, Sprawa honoru, A.M.F. Plus Group Sp. z o.o., 2004.
- Pielgrzym, 1927, R.59, nr 56.
- Pielgrzym, 1938, R.70, nr 71.
- „Życiowe zakręty Jana Zumbacha” - Polskie Radio.
- www.nowastrategia.org.pl/jan-zumbach-bohater-pies-wojny-kanciarz/
- Wikipedia.org
- www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_jan_zumbach
- Z życia Jana Zumbacha Radosław Stawski 29.08.2014 Czas Brodnicy

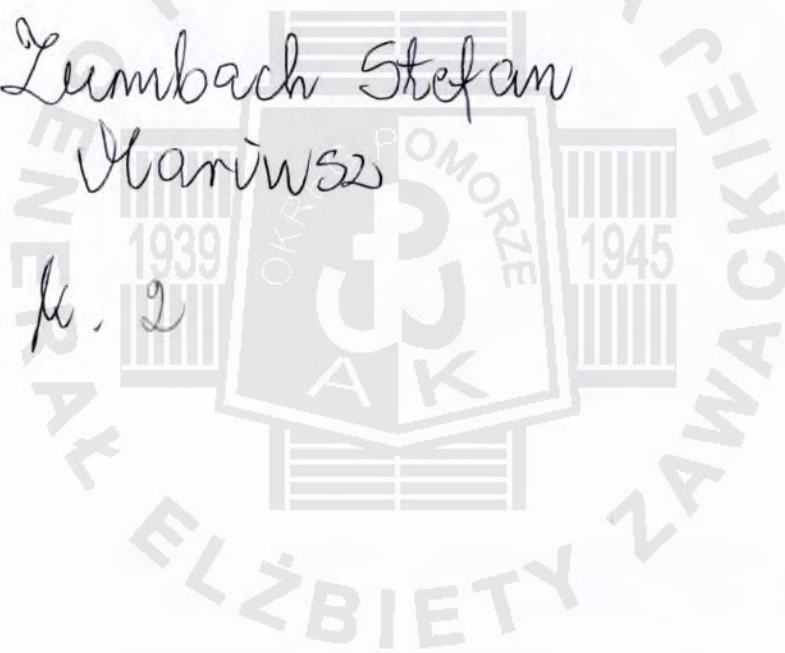


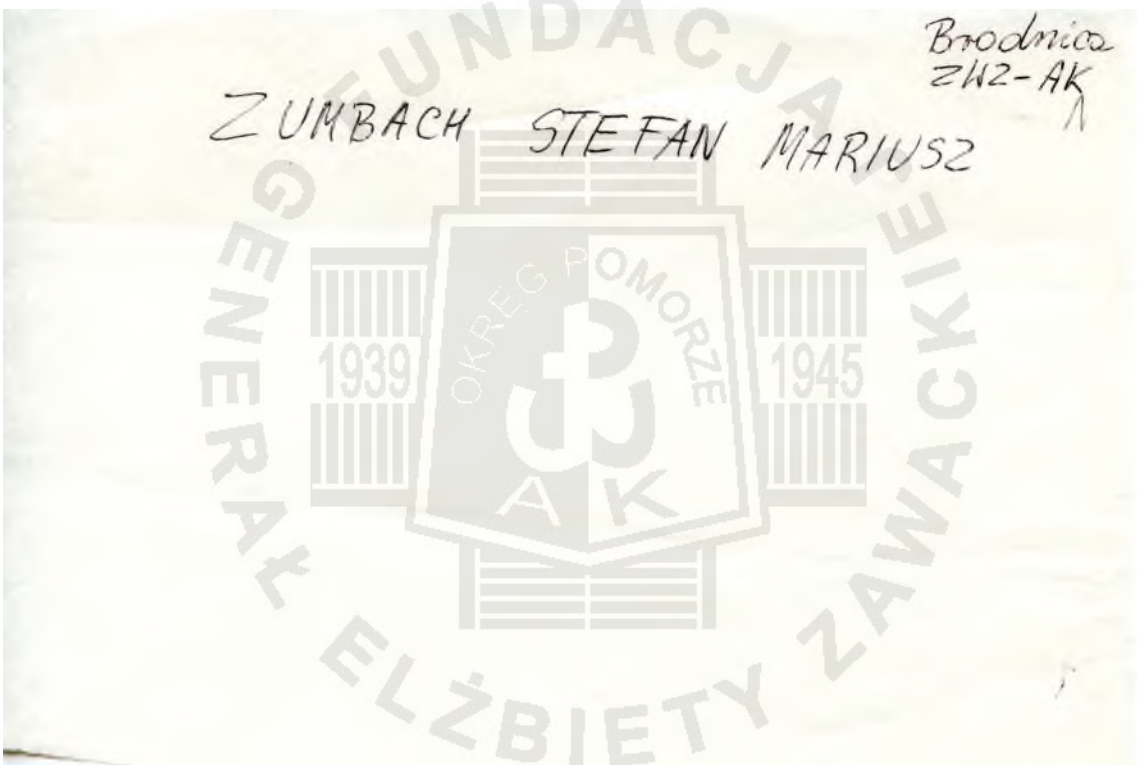
T: M-1710/2640 Pom.

poze Pom.

Lumbach Stefan
Wlariwicz

k. 2





ZUMBACH STEFAN MARIUSZ

Brodnica
ZH2-AK

Lubachowie Brodnice
& Bobrowa AC
rodzice "Lepiej" i rodzicielstwo
zob. kwartalek Wsp. Brodnice

12. X '16

Lumbach Stefan
Mariusz

